



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 6 czerwca 2018

r. [\[Multimedia\]](#)

Otrzymujemy, żeby dawać

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuując refleksje nad bierzmowaniem, zastanowimy się nad skutkami wywoływanymi przez dar Ducha Świętego w osobach, które przyjmują ten sakrament, i sprawiającymi, że stają się one darem dla innych. Duch Święty jest darem. Pamiętamy, że kiedy biskup dokonuje namaszczenia olejem, mówi: «Przyjmij znamię daru Ducha Świętego». Ten dar Ducha Świętego przenika w nas i wydaje owoce, abyśmy mogli dawać go innym. Mamy zawsze przyjmować, żeby dawać — nigdy nie można przyjmować i zatrzymywać w sobie, jakby dusza była magazynem. Nie, trzeba zawsze przyjmować, żeby dawać. Łaski Boże przyjmuje się, by je dawać innym. Takie jest życie chrześcijanina. A zatem to właśnie Duch Święty sprawia, że przewyciężamy koncentrowanie się na własnym «ja», by się otworzyć na «my» wspólnoty: przyjmujemy, by dawać. To nie my jesteśmy w centrum — jesteśmy narzędziem tego daru dla innych.

Wydoskonalając podobieństwo ochrzczonych do Chrystusa, bierzmowanie *jednoczy ich mocniej jako żywe członki mistycznego ciała Kościoła* (por. *Obrzędy bierzmowania*, n. 25). Misja Kościoła w świecie rozwija się dzięki wkładowi wszystkich, którzy do niego należą. Niektórzy myślą, że w Kościele są «władcy»: Papież, biskupi, księża, a potem są inni. Nie, Kościołem jesteśmy wszyscy! I na wszystkich spoczywa odpowiedzialność za wzajemne uświęcanie się, za troskę o innych. Kościołem jesteśmy my wszyscy. Każdy ma swoje zadanie w Kościele, ale jesteśmy nim wszyscy. Musimy bowiem myśleć o Kościele jak o żywym organizmie, złożonym z osób, które znamy i z którymi wędrujemy, a nie jak o rzeczywistości abstrakcyjnej i dalekiej. Kościołem jesteśmy my, którzy idziemy naprzód, Kościołem jesteśmy my, dziś zgromadzeni na tym placu. My: to jest Kościół. Bierzmowanie wiąże z Kościołem powszechnym rozproszonym po całej ziemi, włączając jednak aktywnie bierzmowanych w życie Kościołów partykularnych, do których należą i na których czele stoi biskup, będący następcą apostołów.

Dlatego biskup jest *właściwym szafarzem* bierzmowania (por. *Lumen gentium*, 26), to on wprowadza do Kościoła przyjmującego bierzmowanie. Fakt, że w Kościele łacińskim sakrament ten jest zwykle udzielany przez biskupa, uwypatnia fakt, że jego skutkiem «jest ściślejsze zjednoczenie bierzmowanych z Kościołem, z jego apostołskimi początkami i jego postaniem świadczącego o Chrystusie» (KKK, 1313).

I to wcielenie do Kościoła jasno wyraża znak pokoju, który kończy obrzęd bierzmowania. Biskup mówi bowiem do każdego bierzmowanego: «Pokój z tobą!». Słowa te, przypominając pozdrowienie, z którym Chrystus zwrócił się do uczniów w wieczór Paschy, przepełniony Duchem Świętym (por. *J* 20, 19-23) — których słuchaliśmy — oświecają gest, który wyraża «kościelną komunie z biskupem i wszystkimi wiernymi» (por. KKK, 1301). W bierzmowaniu otrzymujemy Ducha Świętego i pokój — pokój, który musimy dać innym. Lecz pomyślmy, niech każdy pomyśli o swojej wspólnoty parafialnej, na przykład. Jest uroczystość bierzmowania, a potem przekazujemy sobie pokój: biskup przekazuje go bierzmowanemu, a potem podczas Mszy św. przekazujemy go sobie wzajemnie. Oznacza to harmonię, oznacza wzajemną miłość, oznacza pokój. A co się dzieje potem? Wychodzimy i zaczynamy obmawiać innych, «obsmarowywać» innych. Zaczyna się obmawianie. A obmowa to wojny. Tak nie powinno być! Jeśli otrzymaliśmy znak pokoju mocą Ducha Świętego, musimy być mężczyznami i kobietami budującymi pokój, nie możemy niszczyć — językiem — pokoju, który wprowadził Duch. Biedny Duch Święty ma z nami mnóstwo roboty przez ten zwyczaj obmawiania! Zastanówcie się — obmowa nie jest dziełem Ducha Świętego, nie jest dziełem jedności Kościoła. Obmowa niszczy to, co robi Bóg. Proszę was: przestańmy obmawiać!

Bierzmowanie przyjmuje się raz, ale dynamizm duchowy, uruchomiony przez święte namaszczenie, trwa w czasie. Nigdy nie wypełnimy do końca polecenia, by rozsiewać wszędzie dobrą woń życia świętego, inspirowanego przez fascynującą prostotę Ewangelii.

Nikt nie otrzymuje bierzmowania tylko dla siebie, lecz po to, by przyczynić się do duchowego wzrostu innych. Tylko w ten sposób, otwierając się i wychodząc poza siebie, by spotkać braci, możemy naprawdę wzrastać, a nie tylko łudzić się, że wzrastamy. To, co otrzymujemy w darze od Boga, musi bowiem być dawane — dar jest po to, by dawać — ażeby było owocne, a nie pogrzebane z powodu egoistycznego lęku, jak uczy przypowieść o talentach (por. *Mt* 25, 14-30). Również ziarno, kiedy mamy ziarno w ręku, nie jest to po, by je schować gdzieś do szafy, zostawić je tam: jest po to, by je zasiać. Dar Ducha Świętego musimy dawać wspólnotnie. Napominam bierzmowanych, by Ducha Świętego nie «trzymali w klatce», nie stawiali oporu podmuchowi Wiatru, który tchnie, popychając ich, by wędrowali w wolności, by nie gasili gorącego Ognia miłości, który skłania do poświęcenia życie Bogu i braciom. Niech Duch Święty da nam wszystkim odwagę apostołską, byśmy przekazywali Ewangelię, uczynkami i słowami, tym, których spotykamy na naszej drodze. Uczynkami i słowami, lecz dobrymi słowami — takimi, które budują. Nie słowami obmowy, które niszczą. Proszę was, kiedy wychodzicie z kościoła, pomyślcie, że otrzymaliście pokój, by go dawać innym; nie po to, by go niszczyć obmową. Nie zapominajcie o

tym.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, przybyliście w pielgrzymce do grobów apostołów Piotra i Pawła. Ich świadectwo uczy nas, że ewangelicznymi błogosławieństwami «możemy żyć tylko wtedy, gdy Duch Święty przenika nas całą swoją mocą i uwalnia nas od słabości egoizmu, lenistwa czy pychy» (adhort. apost. *Gaudete et exsultate*, 65). Pozwólcie się prowadzić Jego mocy, abyście i wy byli błogosławionymi posłańcami Chrystusowej Dobrej Nowiny. Niech Pan wam błogosławi!